

>> W czasach PRL był przewodniczącym PRON w Białym Dunajcu, zarejestrowanym jako tajny współpracownik SB o pseudonimie „Igor”. Dziś Andrzej Sariusz-Skapski jest prezesem Federacji Rodzin Katyńskich <<

Podwójne życie prezesa Federacji Rodzin Katyńskich

DOROTA KANIA
MACIEJ MAROSZ

Mimo że obecny prezes FRK jest osobą publiczną, trudno odnaleźć informacje o jego przeszłości. Nie ma jego życiorysu w internecie, w tym na stronie organizacji, której jest prezesem od 2006 r. W „GW” we wrześniu ubiegłego roku wspominał swojego ojca, zamordowanego w Katyniu. Opowiadał o sztykach, jakiego spotykał w PRL. To jedyne oficjalnie dostępne informacje o przeszłości Andrzeja Sariusza-Skapskiego.

Gdy zapytaliśmy go o współpracę z SB, zaprzeczył. – Bawi mnie to, co pan mówi – powiedział. Choć początkowo stwierdził, że nie miał kontaktów z bezpieką, gdy wymieniliśmy nazwisko jego oficera prowadzącego, Skapski przyznał: – Rozmawiałem z nim na polecenie moich przełożonych z PAX.

Wyjaśnił, że także w PRON pracował na ich polecenie. Tymczasem z dokumentów IPN wynika, że w momencie gdy Skapski stał na czele PRON w Białym Dunajcu, nie należał do tego stowarzyszenia. „Skapski wyjaśnił też, że choć na razie nie należy do PAX-u, to zamierza się tam zapisać” – zanotował w grudniu 1987 r. kapitan Zengel, który – jak wynika z dokumentów – pozyskał Skapskiego do współpracy z SB.

Utworzony przez PZPR w 1982 r. Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego miał na celu pokazanie poparcia społeczeństwa dla stanu wojennego.

> Inco-gnitto

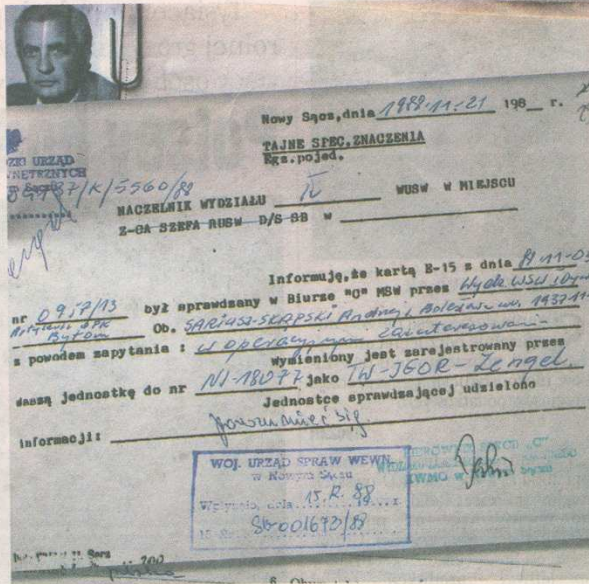
Zachowane w IPN dokumenty SB pochodzą z czasu, gdy Andrzej Sariusz-Skapski był przewodniczącym PRON w Białym Dunajcu i dyrektorem pakowskiego zakładu „Inco”. Notatka z jego pierwszego spotkania z kpt. Zenglem pochodzi z 1987 r. Kapitan ocenił: „Kontakt z pracownikiem Służby Bezpieczeństwa traktuję poważnie i jako rzecz naturalną, że względu na zaj-

movane stanowisko; nie unika rozmów na interesujące nas tematy; sprawia wrażenie człowieka szczerego w swoich wypowiedziach; lubi szeroko prezentować swoje osiągnięcia zawodowe; chętnie charakteryzuje swoje poglądy na różne wydarzenia społeczno-polityczne”.

W grudniu 1987 r. doszło do rozmowy, dla której pretekstem było wręczenie przez oficera SB paszportu. „A. Skapski zwrócił się z prośbą o załatwienie tej sprawy. Wyjeżdża do Wielkiej Brytanii na zaproszenie znajomej” – zapisał kapitan SB. Notatka zawiera też przekazaną przez Skapskiego relację o funkcjonowaniu zakładu Inco i sytuacji w kołach PAX w Nowym Sączu i Białym Dunajcu.

Zengla zainteresowały informacje o szczegółach finansowych nowej inicjatywy gospodarczej PAX-u, jaką było powołanie Fundacji Ochrony Zabytków oraz o powstającej fundacji PAX-u ds. rodziny. Spotkanie odbyło się w gabinecie dyrektora, który według relacji esbeka przyjął go chętnie i zapewnił pełną konspirację. „Poruszone przeze mnie tematy nie budziły zastrzeżeń ze strony rozmówcy. Mówił swobodnie, dzielił się swoimi informacjami bez oporów” – zanotował kpt. Zengel. W czasie tej rozmowy Skapski zapowiedział, że w przyszłości zamierza zdobyć większą wiedzę na temat struktur pakowskich.

Podczas rozmowy przeprowadzonej 10 lutego 1988 r. Skapski poinformował Zengla, że działacz Sekuradki otrzymał 60 tys. zł, bo został laureatem nagrody imienia inż. Marka, ufundowanej przez zarząd główny PAX za pracę społeczną na rzecz dzieci opuszczonych. Zengel mówił Skapskiemu, że zainteresowanie SB PAX-em ma charakter pozytywny. Kontroluje ona, czy jego komórki nie podlegają „niekorzystnym wpływom politycznym”. Według esbeka rozmowa wykazała zrozumienie. Miał też stwierdzić, że można być pewnym utrzymania przez niego całkowitej



tajemnicy. „Również sprawowana przez niego funkcja zobowiązuje go do tego” – notował kpt. Zengel.

Jak wynika z dokumentów, w marcu 1988 r. Skapski po raz kolejny chętnie przyjął funkcjonariusza SB i zapytał, jakie informacje go interesują. Opisał jak wówczas nastroje pracowników „Inco” wobec trudnej sytuacji gospodarczej. Kapitan SB podkreślił w notatce, że Skapski sam skierował rozmowę na interesujące SB tematy. „Stwierdziłem, iż pełne przedstawienie w czasie poprzedniego spotkania moich zainteresowań nie wpłynęło negatywnie na nasze kontakty” – raportował Zengel.

> PRON, PAX I SB

Do zarejestrowania Skapskiego jako tajnego współpracownika o ps. „Igor” doszło 9 sierpnia 1988 r. W raporcie zapisano, że podczas spotkania TW opisał sytuację ekonomiczną „Inco” i plan podwyżek o 40 proc. cen produkowanych tam artykułów. Raport wskazuje, że TW przekazał informacje dotyczące Marii Warwas, Andrzeja Sekuradzkiego, Jana Bednarza i Zofii Wilkosz.

W ocenie kpt. Zengla TW „Igor” dobrze odnosił się do „relacji społeczno-politycznych” w PRL. Zapisano o po spotkaniu, że zamierza również usłyszeć od TW „Igora” informacje o zakopiańskim Klubie Inteligencji Katolickiej. Dalszemu związaniu TW z SB miało służyć wręczenie mu prezentów bądź udzielanie pomocy, tak jak przy okazji wyjazdu do Wielkiej Brytanii.

Z relacji funkcjonariusza wynika, że już w następnym miesiącu TW „Igor” sam stworzył okazję dla realizacji tego planu. Poprosił o pomoc SB w przyspieszeniu wydania paszportu w związku z wyjazdem do Czechosłowacji. Zengel osobiście wręczył mu paszport.

Po spotkaniu w marcu 1989 r. oficer w notatce służbowej spisał informacje TW na temat oczekiwań członków PAX, dotyczących „przebudowy profilu programowego” stowarzyszenia w związku z „zmieniającym się układem sił politycznych”. Jak zanotował, „Igor” podzielił się z nim informacjami o oczekiwaniach pracowników „Inco” wobec trwających obrad „okrągłego stołu”. „Wielu z nich oczekuje konkretnych efektów rynkowych a nie zmian politycznych” – czytamy w notatce.

Jedną z notatek kapitana SB dotyczy rozmowy z TW na dwa dni

przed wyborami do sejmiku kontraktowego. Zapisano w niej, że na spotkaniu „Igor” przyjął od Zengla prezent w postaci butelki francuskiej brandy o wartości 10 600 zł. Podarek był wynagrodzeniem za dotychczasową współpracę. „Ze względu na jego postawę i stosunek do współpracy możliwy był rewanż jedynie rzeczowy” – zapisał Zengel.

Do rozwiązania współpracy z „Igor” doszło we wrześniu 1989 r.

> Kontrowersyjny prezes

Informacje o związkach obecnego prezesa FRK z SB okazały się wstrząsem dla tych, których bliscy zostali zamordowani w Katyniu. Zadzają sobie oni pytanie, na ile mogło to mieć wpływ na bieg takich spraw, jak losy śledztwa katyńskiego w Rosji i w Polsce.

Mówią też, że działania podejmowane przez władze FRK są upolitycznione i zdążyły doprowadzić do podziałów wewnątrz środowiska – np. zaatakowano tych, którzy zwracali uwagę, że polityka niezadrażniania, brak reakcji na arogancję strony rosyjskiej, nie jest właściwa.

Zdaniem Stefana Melaka z Komitetu Katyńskiego, FRK, we władzach której Skapski działa od roku 1996, jest współodpowiedzialna za obecny stan rosyjskiego śledztwa. – Postępowanie prokuratury w Rosji zostało umorzone. Strona rosyjska do tej pory nie przekazała Polska ani uzasadnienia decyzji, ani żadnego ze 160 tomów akt sprawy – wylicza Melak.

– Prezes nie doprowadził do wystąpienia FRK do Wojskowej Prokuratury Federacji Rosyjskiej z żądaniem oddajenia dokumentów z rosyjskiego śledztwa katyńskiego i rehabilitacji zamordowanych oficerów – mówi Krystyna Krzyszkowiak, która wcześniej działała w FRK.

Wiele osób ubolewa, że prezes, prezentując swoje opinie w imieniu FRK, wpisnął się w kampanię przeciw PiS i prezydentowi. Dowody tego, ich zdaniem, daje na każdym kroku. Jego protest wobec przygotowań do organizowanych przez Kancelarię Prezydenta uroczystości pośmiertnego uhonorowania oficerów zamordowanych w Katyniu był tak ostry, że przedsięwzięcie nie doszło do skutku w zaplanowanym terminie. (Nie przeszkadzało mu natomiast patronat Bronisława Komorowskiego nad obchodami rocznicy mordu katyńskiego ani

obecność polityków PO na uroczystościach).

Dodajmy, że prezes Skapski zareagował w lipcu tego roku na list przewodniczącego klubu parlamentarnego PiS Przemysława Gosiewskiego, skierowany do Donalda Tuska i przesłany również do wiadomości członków Federacji, w którym znalazły się zarzuty o bezzwrotnym rządzie w sprawach katyńskich.

Skapski, odnosząc się do stwierdzeń z listu, ocenił, że polsko-rosyjska grupa do spraw trudnych, powołana przez rząd PiS, przez dwa lata nic nie zrobiła dla sprawy Katynia. Zupełnie inną miarę przyłożył do działania tej samej grupy pod rządami PO-PSL. „Rozumiemy, że rozmowy ze stroną rosyjską nie będą łatwe, że mogą trwać długo, że aby były skuteczne, muszą trwać w atmosferze spokoju i daleko posuniętej dyskusji – jaka cechuje współprzewodniczącą grupę pana prof. Adama Rotfelda, wysokiej klasy dyplomatę, o niekwestionowanym światowym autorytecie politycznym. Dlatego wszelkie naciski bardzo źle służą sprawie, a zarzuty bezzwrotności rządu są nieuzasadnione” – pisał Skapski. – „Reakcji oczekiwaliśmy nie ze strony premiera, ale od powołanego do tych spraw Instytutu Pamięci Narodowej, który zamiechał prowadzono od kilku lat polskiego śledztwa”.

> Rządy „silnej ręki”

Od momentu gdy został prezesem FRK, Andrzej Sariusz-Skapski dał się poznać jako człowiek nieuznający sprzeciwu.

W 1997 r. ostro zareagował na sprzeczną z jego koncepcją inicjatywę rodzin oficerów zamordowanych w Charkowie, w Katyniu i Miednoje. Powstała wtedy lista osób, które pragnęły sprowadzić szczątki bliskich do kraju, oraz osób popierających tę akcję. Jako pierwsza wpisała się na nią Irena Anders, wdowa po gen. Władysławie Andersie. Andrzej Skapski stwierdził wówczas, że nad katyńskimi grobami niektóre osoby prowadzą brudną politykę. „Boli, że w tej atmosferze dołącza się do nich kilka nieodpowiedzialnych osób z naszego grona, próbując stordedować to, na co my, wielotysięczna Rodzina Katyńska, czekamy od 57 lat – na budowę cmentarza godnie upamiętniających naszych bliskich. Boli, że w swoich poczynaniach ludzie ci, posługują się kłamstwem i demagogią...” itd. (tekst opublikowano w biuletynie Rodzin Katyńskich „Rodowód”). Zdaniem Skapskiego duża liczba podpisów świadczy, że zebrano je od osób przypadkowych, które np. akurat wychodziły z kościoła.

W kwietniu tego roku odmówił z kolei przyjęcia medalu wybitego przez Polską Fundację Katyńską z okazji dnia pamięci ofiar zbrodni katyńskiej. Inicjatorem przedsięwzięcia była bowiem Bożena Łojek, współzałożycielka Polskiej Fundacji Katyńskiej. Zaatakował ją wówczas bezpardonowo za to, że... dopuściła do dyskusji o filmie „Katyni” Wajdy. W liście skierowanym do członków Federacji Rodzin Katyńskich napisał: „Oczywiście każdy może mieć swoje zdanie na temat dzieła artystycznego, ale nie są w niczym uzasadnione napastliwe i obraźliwe ataki na pana Andrzeja Wajdę. Wydawać by się mogło, że jako osoba utożsamiająca się w jakimś sensie przez pamięć dla pani s. p. męża z naszym środowiskiem swoją negatywną opinię o filmie zachowa pani dla siebie”.